



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 3 (103)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Marzec 2007



Na zbliżające się Święta Wielkanocne, składamy z serca płynące życzenia:
aby ożywiły w nas nadzieję w Boską moc Zmartwychwstałego Pana,
by stały się nowym źródłem umocnienia w wierze i przyniosły nową radość i pokój.

Ks. Proboszcz, ks. Sławomir, ks. Jarosław.



***Od Drogi Krzyżowej
do Golgoty XX wieku***

Od Drogi Krzyżowej w kościele św. Mikołaja do Golgoty XX wieku w Dolinie Śmierci

Kontynuatorem pracy duszpasterskiej i troski o kościół św. Mikołaja w okresie międzywojennym był następca ks. Leona Gawina-Gostomskiego, ks. infułat Józef Szydzik (od 04.07.1938 do 29.09.1939).



Ks. inf. J. Szydzik

Wszystko wskazywało na to, że parafia zyskała na długie lata duszpasterza o dużym doświadczeniu, powszechnie znanego w diecezji chełmińskiej. Od 1924 r. pełnił on obowiązki proboszcza prokatedry chełmyńskiej. Był rozmiłowany w zabytkowej świątyni, toteż przeprowadził jej kompleksową renowację. Odnowił również kult bł. Juty, wznosząc w Bielczynach kaplicę pod jej wezwaniem i wydając poczytny „Posłaniec bł. Juty” – kalendarz kościelny na rok 1928. Cieszył się ogromnym autorytetem za swoje oddanie służbie, prawość i zaangażowanie społeczne. Przed objęciem parafii katedralnej w Chełmży, ks. Józef okazał się wspaniałym organizatorem oraz niezwykle aktywnym działaczem społecznym, w szczególności wobec Polaków zaboru pruskiego.

Jako proboszcz parafii w Wielu (Kaszuby) ukończył budowę kościoła parafialnego. Tamże, w 1915

r., podjął się realizacji ogromnego dzieła, a była nim budowa Kalwarii Kaszubskiej – upamiętniającej martyrologię ofiar I wojny światowej. Przedsięwzięcie zostało ukończone w 1924 r. Usytuowana jest w pięknym, urozmaiconym terenie. Kaplice i stacje przypominają najlepsze perły architektoniczne, jest porównywana do jerozolimskiej Via Dolorosa. Droga Krzyżowa w Wielu jest szeroko znana. W okresie Wielkiego Postu przyjeżdżają tu tysiące pielgrzymów z całej Polski.

W lipcu 1938 r. ks. infułat poprosił ks. biskupa o powierzenie mu parafii św. Mikołaja w Fordonie. Uroczysta introdukcja odbyła się 4 grudnia 1938 r. Dziennik Bydgoski donosił: *Fordon przeżył w ubiegłą niedzielę uroczystość niezwykle piękną i wzruszającą. Osieroconą przed kilkoma miesiącami [...] parafę objął ks. infułat Józef Szydzik. Miasto przygotowało się godnie do tego wielkiego dnia. Przyozdobiono go flagami o barwach narodowych i papieskich, zbudowano bramy tryumfalne. Uroczystość uświetnili swoją obecnością: ks. bp Dominik i przedstawiciel rządu – starosta bydgoski p. Julian Suski. [...] W procesji uczestniczyły tłumy wiernych, dziesiątki sztandarów organizacji społecznych i politycznych, duchowieństwo dekanatu, miejscowe władze miejskie. Od ołtarza przemówił*

lata mógł sprawować rządy dusz fardońskich, aby zaprowadził je do nieba, aby cieszył się szacunkiem i miłością.

Nowy ks. proboszcz podjął kontynuację dalszego wyposażania kościoła. Wydał drukiem kalendarz kościelny parafii fardońskiej na rok 1939. Z zarządem miejskim organizował skuteczne formy pomocy materialnej dla ubogich. Podjął zamiar rozpoczęcia budowy domu katolickiego, w którym odbywałyby się zebrania i spotkania członków stowarzyszeń kościelnych i bractw działających przy parafii. Ks. infułat przewodniczył także inicjatywom społecznym wspierającym działania obrony lotniczej, funduszu obronowego i organizacji samoobrony.

W Fordonie mówiono już o zagrożeniu konfliktem wojennym. Nikt nie był w stanie przewidzieć jego skutków dla miasta i jego mieszkańców, nie wspominając o kościele i jego duszpasterzach. 1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa. 20 Września 1939 r. niespodziewanie pod plebanie podjechały dwa samochody. Po niedługim czasie z budynku wyprowadzono ks. infułata Józefa Szydzika i ks. wikariusza Ambrożego Dykierta. (ks. Hubert Raszkowski – wikariusz – był nieobecny). Obaj kapłani zostali wywiezieni do miejsca internowania mieszczącego się w koszarach artyleryjskich przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy. Z plebanii zabrano również i osadzono w kobiecym więzieniu w Fordonie dwie siostry ks. proboszcza: Bronisławę i Kazimierę – przełożoną ss. Zmartwychwstanek. Historycy podają dwie daty śmierci ks. infułata – 20.09 lub 27.09. Nie podaje się miejsca stracenia i pochowania. Po raz pierwszy publikujemy inną informację dotyczącą ostatnich dni życia ks. Szydzika. Przeprowadziłem rozmowę z mieszkańcem Bydgoszczy Panem Leonem Szczygielskim, osadzonym także w koszarach, który oświadczył:

Ks. infułat przybył około 20 września, w ubraniu, z walizką, w któ-



ks. bp Dominik [...] padły słowa serdecznych życzeń do nowego proboszcza fardońskiego, aby przez długie

Ks. infułat przybył około 20 września, w ubraniu, z walizką, w któ-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

rej znajdował się modlitewnik, stula i koloratka oraz trochę żywności. Umieszczony został w jednym z pawilonów przeznaczonym dla Polaków. Po pewnym czasie (w początkach października) zakwalifikowany został do grupy Polaków wymagających szczególnego nadzoru i umieszczony w piwnicy budynku administracyjnego oraz oznaczony na plecach białym krzyżem. Warunki osadzenia były szczególnie uciążliwe: ciemności, wilgoć i zimno. Wobec więźniów stosowano głód i całkowitą

urzędniakiem Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy w dniu 10 stycznia 1946 r.: *Mieszkam w gromadzie Czarnówka, niedaleko hangarów lotniska szybowcowego majątku Miedziń. Miałem sposobność często obserwować, jak Niemcy zwozili Polaków samochodami z kierunku Fordonu i Myślicinka w wąwozy miedzińskie, by tam ich mordować. Egzekucje zaczęły się w połowie października, trwały do połowy listopada 1939 r. Często dwa razy dziennie i też w porze nocnej. Ludność polską przywożono samochodami ciężarowymi*



izolację od pozostałych. Na zewnątrz osadzeni wychodzili pod strażą. Była to grupa Polaków o szczególnej roli społecznej, dysponująca dużymi możliwościami oddziaływania społecznego. Można przypuszczać, że z chwilą osadzenia został na tych ludzi wydany wyrok śmierci. Udało mi się jeszcze jeden raz zamienić parę zdań z ks. Infulatem. W trzeciej dekadzie października już nigdy nie widziałem ks. infulata, bowiem wszyscy zostali wywiezieni. Ja opuściłem koszary 28 października 1939 r. – zakończył relację mój rozmówca.

Aresztantów wywożono na rozstrzelanie do dwóch miejscowości. Pierwszą z nich był Tryszczyń pod Bydgoszczą, w którym zlikwidowano kilkaset osób, zidentyfikowanych po wojnie w ramach ekshumacji. Drugim miejscem likwidacji osadzonych w koszarach była Dolina Śmierci w Fordonie, w której rozstrzeliwano ludzi szczególnie niebezpiecznych dla okupanta.

Przytoczny zeznania p. Mieczysława Górskiego złożone przed

wymi aż do lotniska szybowcowego. Każda osoba musiała się rozebrać do swetra lub koszuli i opróżnić kieszenie, pooddawać drobniaki, jak książeczki do nabożeństwa, zegarki, obrączki itp. Rzeczy te pozostały na miejscu. Następnie pędzono Polaków w stronę parowców, skąd za chwilę słyhać było salwy karabinów maszynowych i ręcznych. Według mego obliczenia, w czasie od połowy października do dnia mego wysiedlenia, to jest do 14 listopada, stracono około 1400 osób. Chodziło o mężczyzn, kobiety, a także dzieci. Egzekucje wykonywali członkowie niemieckiego Selbstschutzu oraz formacji SS.

Wśród tych, których ostatnia droga po tej ziemi wiodła do doliny miedzińskiej, byli nauczyciele i lekarze, kapłani i prawnicy, rzemieślnicy i kupcy, policjanci i żołnierze, mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci. Według największego prawdopodobieństwa wśród nich był ks. Józef Szydzik – protonotariusz apostolski, infulat i delegat biskupi – proboszcz

parafii św. Mikołaja. Dolinki i wzgórza miedzińskie – zaciśnięte, spokojne dotąd miejsce, które służyło mieszkańcom Fordonu i okolic do rekreacji zimowych i spełniania marzeń o podniebnych lotach teraz otrzymało nazwę *Dolina Śmierci*. Po zakończeniu wojny, z inicjatywy proboszcza fordońskiego ks. A. Sylki, w dolinie postawiono kamienny obelisk. Z inicjatywy ks. prałata F. Aszyka, od 1947 r. rozpoczęto tam spotkania modlitewne.

W 1983 r. u wrót doliny wybrano miejsce pod kościół parafialny, który za patronkę otrzymał tytuł Matki Boskiej Królowej Męczenników. Z inicjatywy pierwszego proboszcza tej nowej parafii, ks. prałata Zygmunta Trybowskiego, powstała tam Droga Krzyżowa, jako symbol Golgoty XX wieku.

Wspomnijmy postać ostatniego proboszcza fordońskiego okresu międzywojennego, twórcy Kalwarii Kaszubskiej, powstałej dla upamiętnienia ofiar I wojny światowej. On sam stał się ofiarą II wojny światowej – pozbawiony godności, upokorzony, poddany torturom i stracony w Dolinie Śmierci jest postacią-symbolem pomordowanych w II wojnie światowej, a przepiękna dolina – symbolem Golgoty XX wieku.

H. Wilk

Kurs Biblijny

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie, organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest lepsze poznanie ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można otrzymać, a także składać zgłoszenia uczestnictwa w kursie pod adresem:

www.ignatianum.edu.pl/pedagogika

albo:

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianum.edu.pl

lub drogą listową:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

z dopiskiem: „Kurs Biblijny”.

Organizatorzy proszą o dołączenie do korespondencji koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Wielki Tydzień w Kościele prawosławnym

Wielki Post w Kościele prawosławnym ma wymiar szczególny. To nie tylko okres wyrzeczeń, niespożywania mięsnych pokarmów, ale przede wszystkim czas zadumy nad swoim życiem i swoimi uczynkami, czas skruchy i pokuty za popełnione grzechy. Poprzez post, modlitwę, uczestnictwo w wielkopostnych nabożeństwach, w sakramencie pokuty i Eucharystii, wierni przygotowują się do „święta świąt” – Wielkanocy. To przygotowanie służy, aby godnie, z czystym sercem i radością, spotkać Zmartwychwstałego Chrystusa.

Post poprzedzający najważniejsze święto roku liturgicznego, jakim jest Wielkanoc, składa się z okresu świętej Czerdziesiątnicy (40 dni) oraz Wielkiego Tygodnia. W przeddzień Tygodnia Męki Pańskiej Kościół wspomina tryumfalne wejście Jezusa Chrystusa do Jerozolimy – Niedziela Palmowa.

Pierwszy dzień Wielkiego Tygodnia poświęcony jest Świętemu Sprawiedliwemu Józefowi, sprzedanemu przez braci do Egiptu. Jego niezasłużone cierpienie i późniejsze wywyższenie symbolizują los Jezusa Chrystusa. W Wielki Wtorek wspomina się „panny mądre” – dusze wiernych, w sercach których płonie ogień wiary i dlatego też zaopatrzyły się one w oliwę – łaskę Ducha Świętego – i czujnie oczekują na Oblubieńca, przychodzącego teraz na dobrowolną mękę. Teksty liturgiczne tego dnia podkreślają potrzebę duchowej czujności i doskonalenia się. W Wielką Środę wspomina się nierządnicę, która namaściła nogi Zbawiciela drogocennym olejkiem oraz przywodzi się na pamięć apostoła-zdrajcę, który wydał Pana za trzydzieści srebrników. Przeciwwstawienie tych dwu postaci zostało kontrastowo ukazane w pieśniach liturgicznych. Przez pierwsze trzy dni Wielkiego Tygodnia odprawiana jest Liturgia Uprzednio Poświęconych Darów, a także wielkopostna jutrznia, nieszpory oraz go-

dziny kanoniczne.

W Wielki Czwartek wspomina się kilka ważnych wydarzeń z ostatnich dni ziemskiego życia Zbawiciela. Celebrowana jest Liturgia św. Bazylego Wielkiego, na której czyta się obszerne fragmenty szczególnie opowiadające o Ostatniej Wieczery, umyciu przez Chrystusa nóg apostołom oraz modlitwie w Sadzie Getsemane. W Wielki Czwartek przygotowuje się św. Dary dla chorych, a w katedrach biskupich praktykuje się obrzęd umycia nóg.



Biskup – symbolizujący Chrystusa – umywa nogi 12 kapłanom, którzy symbolizują 12 apostołów. W czwartek wieczorem Cerkiew wspomina pożegnalną rozmowę Chrystusa z uczniami, modlitwę w Ogrójcu, pojmanie Jezusa przez żołnierzy, sąd u arcykapłanów Annasza i Kajfasza, znęcanie się nad Chrystusem, ukrzyżowanie i śmierć na krzyżu. W Wielki Czwartek, późnym wieczorem, odprawiana jest jutrznia. Podczas nabożeństwa na środek świątyni wnoszona jest Ewangelia, a kapłan odczytuje 12 fragmentów mówiących o męce Chrystusa. Czytanie każdej Ewangelii poprzedzone jest śpiewem pieśni, które w swej smutnej tonacji i treści oraz poetyckiej formie bardzo dokładnie ukazują sens tych wydarzeń.

W Wielki Piątek, kiedy sam Chrystus składa siebie w ofierze, nie odprawia się żadnej św. Liturgii. Zamiast Liturgii celebrowane są Godziny Królewskie, podczas których czyta się perykopy ze Starego Testa-

mentu, Listów Apostolskich oraz Ewangelii. Po południu odprawiana jest wieczernia (nieszpory) poświęcona wspomnieniu śmierci i zdjęcia z krzyża Jezusa Chrystusa. Przy śpiewie wzruszających troparionów celebrans wnosi z ołtarza „płaszczenicę” (całun z wizerunkiem Chrystusa leżącego w grobie) na środek świątyni. Zostaje ona umieszczona na specjalnie przygotowanym podwyższeniu symbolizującym grób. Następnie kapłan i wierni, z bojaźnią Bożą i w skupieniu, oddają pokłon i całują „płaszczenicę” jak samego Jezusa Chrystusa złożonego do grobu. W tym wyjątkowym dniu obowiązuje surowy post.

W Wielką Sobotę Cerkiew wspomina przebywanie ciała Chrystusa w grobie, Jego zstąpienie do Otchłani, wprowadzenie łotra do raju oraz jednocześnie przebywanie z Ojcem i Duchem w niebie. W skład nabożeństw wchodzi jutrznia – odprawiana zwykle w piątek wieczorem lub w nocy przy grobie Chrystusa – oraz Liturgia św. Bazylego Wielkiego.

Na Liturgii czyta się 15 fragmentów ze Starego Testamentu, w których zebrane są ważniejsze prooroctwa zapowiadające mękę i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Mimo iż to jeszcze Wielka Sobota, podczas nabożeństwa pojawiają się radosne pieśni mówiące o Zmartwychwstaniu Chrystusa. Podczas śpiewu wersetów z 82 psalmu, czarne szaty duchowieństwa oraz nakrycia ołtarza, stołu ofiarnego i pulpity zostają zmieniane na białe.

Liturgią Wielkiej Soboty Cerkiew przygotowuje i wprowadza wiernych do świętowania Zmartwychwstania Chrystusa – Paschy. Ten radosny czas nastąpi wówczas, gdy paschalna procesja o północy, z krzyżem i ikoną Zmartwychwstania, obejdzie dookoła cerkiew i w ciszy świętej nocy rozlegnie się pieśń „Chrystus Zmartwychwstał, śmiercią zwyciężył, a tych, którzy są w grobach, obdarzył życiem”.

Michał Dmítruk



Triduum Paschalne

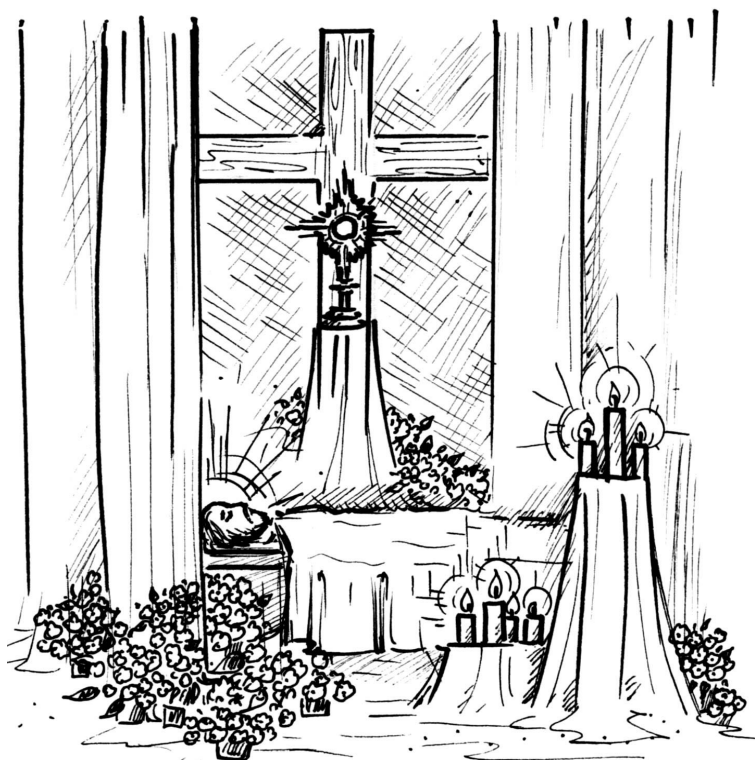
Triduum Paschalne to trzy dni: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota, które poprzedzają najważniejsze święto dla każdego chrześcijanina - Niedzielę Zmartwychwstania. W Wielki Czwartek do południa odprawiana jest w katedrze Msza Krzyżma, podczas której kapłani odnawiają przyrzeczenia, jest święcony olej krzyżma i chorych. Wieczorem odprawiana jest Msza Wieczerzy Pańskiej, na której Pan Jezus ustanowił sakrament Eucharystii i kapłaństwa. W Wielki Piątek przez cały dzień adorujemy Pana Jezusa w ciemnicy, co ma przypominać Jego uwięzienie. W tym dniu nie odprawia się Mszy św., wieczorem w kościołach odprawia się Liturgię, na którą składa się adoracja Krzyża, opis męki Jezusa i Komunia Święta. W Wielką Sobotę przychodzimy do grobu Pańskiego, aby w ciszy i skupieniu oddać hołd Chrystusowi za dzieło naszego Odkupienia. Przynosimy też święconkę, którą będziemy jeść z najbliższymi w niedzielę rano, radując się niezwykłym wydarzeniem - Zmartwych-

wstaniem Jezusa! Dlatego też w każdą niedzielę, która jest pierwszym dniem tygodnia, przychodzimy na Mszę św., by to wydarzenie wspominać, dziękując za miniony i prosząc o szczęśliwy tydzień, który się zaczyna. Przede wszystkim zaś chcemy Chrystusa spotkać i wziąć Go ze sobą, aby nam towarzyszył!

Czasami tak niewiele wystarcza by uszczęśliwić drugiego człowieka, jedno „kocham cię”, „dziękuję”, jedna szczerza opinia, dobre słowo, uśmiech, pocałunek. To tak bardzo łatwo uczynić kogoś szczęśliwym. Dlaczego tak rzadko to robimy?

Moi Drodzy! Za chwilę święta Zmartwychwstania Chrystusa, który dla nas to wszystko uczynił, traktuje nas jak najlepszych przyjaciół, za których też oddał swoje życie. Niech te dni będą dla nas okazją do okazania naszej miłości względem Niego. Niech to wydarzenie napęłni nas radością, że i my możemy żyć wiecznie!

Ks. Jarek



Biedny starzec

Żył sobie kiedyś pewien starzec, który nigdy nie był młody. I dlatego, że nie był młody, nie nauczył się jak żyć. A nie umiając żyć, nie wiedział też jak umrzeć. Nie znał nadziei ani niepokoju, nie wiedział jak płakać ani jak się śmiać. Nie przejmował się ani nie dziwił tym, co zdarzało się na świecie. Spędzał dni nudząc się na progu swojego domu i patrząc w ziemię. Nie zaszczycił nawet jednym spojrzeniem nieba, tego lazurowego kryształ, który Pan Bóg, także i dla niego, czyścił codziennie delikatną watą chmur.

Jakiś wędrowiec czasem go o coś zapytał. Miał bowiem tyle lat, że ludziom wydawało się, że jest bardzo mądry, i pragnęli uszczknąć coś z jego wiedzy.

- Co powinienem robić, by osiągnąć szczęście? - pytali go młodzi.

- Szczęście jest wynalazkiem głupich - odpowiadał starzec.

Przychodzili do niego ludzie o szlachetnych duszach, którzy pragnęli stać się pożyteczni dla bliźnich.

- Co mamy czynić, by pomóc naszym siostram i braciom? - pytali go.

- Kto się poświęca dla ludzi, ten jest szaleńcem - odpowiadał starzec z ponurym grymasem.

- Jak mamy kierować nasze dzieci drogami dobra? - pytali go rodzice.

- Dzieci są jak węże - odpowiadał starzec. - Możecie się spodziewać po nich jedynie trujących ukąszeń. Również artyści i poeci zwracali się o radę do starca, którego uważali za mędrca.

- Naucz nas wyrażać uczucia, które nosimy w duszy.

- Lepiej abyście milczeli - mamrotał pod nosem starzec.

Powoli jego zgorzknienie i złość zaczęły się rozprzestrzeniać, najbliższe otoczenie zmieniło się w ponury zakątek, gdzie nie rosły kwiaty ani nie śpiewały ptaki, wiał chłodny wiatr pesymizmu - tak bowiem nazywał się ten starzec. Miłość, dobroć i wielkoduszność zamrożone tym śmiertelnym podmuchem wędły i wysychały.

Wszystko to nie podobało się Panu Bogu, postanowił więc w jakiś sposób temu zaradzić. Dobry Bóg zawołał dziecko i powiedział:

- Pójdź i ucałuj tego biednego staruszkę.

Dziecko objęło swymi delikatnymi, pulchnymi rączkami szyję starca i głośno ucałowało jego twarz. Wówczas staruszek po raz pierwszy w życiu zdumiał się. Jego podejrzliwe dotąd oczy zabłyśły! Jeszcze nigdy w życiu nikt go nie pocałował! W ten sposób otworzyły mu się oczy na świat, a potem umarł uśmiechając się.

Bruno Ferrero



Prawda o Zmartwychwstaniu

Co to znaczy, że Chrystus Zmartwychwstał? Na czym to Zmartwychwstanie polegało i jakie ma ono dla nas znaczenie? Ważne jest, aby znać odpowiedzi na te pytania, bo są to pytania o istotę naszej wiary.

Każdego roku obchodzimy święta Zmartwychwstania Pańskiego. Znamy cały rytuał świąt, do których tak naprawdę zaczynamy przygotowanie już w Środę Popielcową rozpoczynając Wielki Post. Z wielkim napięciem oczekujemy czasu, gdy po raz kolejny zabrzmi „Alleluja” i pójdziemy w procesji rezurekcyjnej. Ważne jest jednak, aby szczególnie w tym czasie nie zgubić istoty świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Chrystus, prawdziwy Bóg i człowiek, którego nie dotknął grzech, którego miłość do Ojca i do braci nie została naruszona nawet przez odrobinę egoizmu, był potomkiem Adama. Był On w pełni święty, doskonały i nieskalany. Odnaczając się miłością bez skazy, Chrystus stał się ratunkiem dla świata pogrążonego w grzechu, nienawiści i buncie. Wszystko, co czynił, dokonywało ustawicznego leczenia skażonego przez grzech świata. Tak więc pomocą dla zdeprawowanej ludzkości była nauka Jezusa, Jego przykład szlachetnego życia, a przede wszystkim - zbawcza śmierć na krzyżu. Dla ludzi, którzy żyli przed Jego narodzeniem, ważnym wydarzeniem było Jego zstąpienie do piekieł. Chrystus był też jedynym człowiekiem, nad którym śmierć nie potrafiła zapanować. Zmartwychwstając, Jezus pokonał nie tylko swoją śmierć, ale i naszą, będącą następstwem upadku Adama. Zmartwychwstanie było

bardzo ważnym wydarzeniem dla naszego zbawienia z tego powodu, że umożliwiło każdemu człowiekowi, który tego chce, wyrwanie się z niewoli grzechów.

Na czym polegało Zmartwychwstanie Chrystusa?

Powstając z martwych, Chrystus przeszedł do zupełnie nowej, nieznanej nam formy życia cielesno-duchowego. Chociaż nadal jest w pełni człowiekiem, Jego ciało nie podlega już takim ograniczeniom przestrzenno-czasowym, jakim poddane było za życia ziemskiego. Ciało Chrystusa wyzwolone jest całkowicie z mocy śmierci - nikt nie może Go już zabić ani zranić. Zmartwychwstanie jest czymś innym, niż reanimacja stanowiąca powrót do dawnej formy życia. Zmartwychwstając, Chrystus wszedł w nową fazę życia bez końca.



Co znaczy, że zmartwychwstając Chrystus pokonał również naszą śmierć?

Zmartwychwstanie Chrystusa zapowiada ostateczne unicestwienie śmierci, będącej następstwem grzechu prarodzców. Pokonanie jej nastąpi na końcu świata, w dniu powszechnego zmartwychwstania. „Wreszcie nastąpi koniec - pisze św. Paweł - gdy przekaże [Jezus] królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelkie królestwo oraz wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trze-

ba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć” (1 Kor 15, 24-26). W dniu Paruzji, czyli ponownego przyjścia Chrystusa w chwale, powstanie królestwo Ojca, w którym już śmierci nie będzie ani płaczu, ani żałoby, ani żadnego cierpienia (por. Ap 21,4).

Jakie znaczenie dla wybawienia nas z grzechów miało Zmartwychwstanie Chrystusa?

Św. Paweł mówi, że gdyby Jezus nie zmartwychwstał, trwałibyśmy w grzechach. „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał - stwierdza - daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie” (1 Kor 15,17-18). Tak więc nasze wyzwolenie z grzechów zależy nie tylko od śmierci krzyżowej Jezusa, ale również i od Jego Zmartwychwstania. Przechodząc bowiem do nowego życia, Jezus stał się pełnym potęgi Panem, udzielającym swojego Ducha i wybawiającym z niewoli grzechu. Tego Chrystusa, uwalniającego od grzechów, można teraz spotkać nie tylko na palestyńskiej ziemi, lecz wszędzie, w każdym zakątku świata. Takim spotkaniem ze zmartwychwstałym Panem, przebaczącym grzechy wszystkim żałującym za nie, jest sakrament pojednania. Zmartwychwstały Jezus posiada moc udzielania nam łaski, która uwalnia nas od grzechów i upodabnia do Niego samego. Chrystus daje nam udział w swoim życiu, w swojej świętości, w swojej miłości i posłuszeństwie Ojcu. Przez ten udział stajemy się nowymi stworzeniami, oczyszczonymi, uświęconymi i odrodzonymi duchowo. W tej chwili Chrystus przez swego Ducha ożywia w sposób nadprzyrodzony naszą duszę. W dniu Zmartwychwstania w sposób doskonalszy podzieli się z nami swoim życiem, ożywając również nasze ciało.

Drodzy Parafianie

Od bieżącego numeru „Głosu Świętego Mikołaja” zapraszam dzieci, młodzież i dorosłych do konkursu biblijnego. Jego celem jest rozwijanie umiejętności posługiwania się Pismem Świętym, pogłębianie wiedzy biblijnej oraz wzbudzenie głębokiego szacunku do żywego Słowa Bożego.

Już św. Hieronim pisał, że „Nieznajomość Pisma jest nieznajomością Chrystusa” (IV w.) Biblia objawia charakter Boga, pozwala

poznać Jego oczekiwania i zamiary wobec człowieka. Znajomość Biblii sprawia, że wiara staje się dojrzała i mądrzejsza.

Co miesiąc będą ukazywały się trzy pytania o różnym stopniu trudności. Za każde pytanie będą przyznawane 1, 2 i 3 punkty. Dla osoby, która zdobędzie największą liczbę punktów, czeka niespodzianka! Odpowiedzi należy przynosić do zakrystii po Mszach Świętych do 20 kwietnia. Proszę podać imię, nazwisko oraz adres zamieszkania.

Zestaw pytań nr 1.

1. Kto napisał Księgę Apokalipsy? - 1 punkt
2. Autorem ilu ksiąg jest św. Łukasz? - 2 punkty
3. Kto zastąpił Judasza w gronie Dwunastu i która księga Pisma Świętego o tym mówi? - 3 punkty

Życzę owocnego pogłębiania wiedzy biblijnej i szczęścia w losowaniu niespodzianki.

Krystyna Lubińska

Pojedziemy w odwiedziny

Akcja Katolicka naszej parafii wraca do organizacji wycieczek. Kierujemy się dwoma motywami: pierwszy to pokazać jak najwięcej bogactwa naszej ziemi ojczystej – świątynie, zabytki, przyroda..., a drugie to zintegrować, zgromadzić przy Kościele,

przy naszych duszpasterzach, społeczność parafialną.

Tym razem 19.05.2007 r., (sobota) pojedziemy trasą: Szubin – Golańcz (ks. Waldemar Krawczak) – Welna – Janowiec – Orchowo (ks. Jarosław Kulpiński) – Pakość (kalwaria) – Inowrocław (tężnie) – Bydgoszcz – Fordon. Kilometrów około 300, wyjazd 7:00 rano, powrót około godz.

19:00, miejsc 35, koszt 26 zł, a w tym: przejazd, kawa, kiełbaski, bułki, bez przewodnika. Grubasy i łasuchy zabierają dodatkowo prowiant i smakołyki, którymi częstują wszystkich. Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje p. Longina Woźna, informacji udziela p. Z. Żurowski. Kierownik duszpasterski: ks. proboszcz. A jak było, napiszemy w „Mikołaju”.

PROSTY JĘZYK AA

Powrót do korzeni wiary

Mam na imię Tadeusz i jestem alkoholikiem. Okres się Wielkiego Postu skłonił mnie po raz kolejny do rozważań nad moim życiem. Będzie to, jeśli wytrwam w trzeźwości, mój szósty, trzeźwy czas oczekiwania na Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Jestem dzisiaj przekonany, że odmiana mojego życia nastąpiła za przyczyną łaski Bożej.

Pierwszy raz upiłem się winem mając 12 lat. Od tego czasu datuję regulowanie swoich emocji, zarówno tych smutnych, jak i wesołych, przy pomocy alkoholu. W młodości, uprawiając wyczerpujący sport, nie stroniłem od mocnych trunków. Ukończyłem szkołę zawodową, ale już w technikum codzienne spożywanie alkoholu stało się priorytetem, i zostałem ze szkoły wyrzucony. Już wtedy, czyli w roku 1980, czułem, że coś jest ze mną nie tak, jak być powinno i, aby odmienić swoje dotychczasowe życie, zgłosiłem się do wojska. Początkowo wydawało mi się, że w ten sposób się zmienię, bo potrafiłem dłuższe okresy nie spożywać alkoholu, lecz na przepustkach odbijałem to sobie. Pod koniec służby wojskowej ożeniłem się, na świat przyszła córka, rok później syn. Pracowałem wtedy dużo, aby zapewnić byt rodzinie i coraz więcej piłem, bo uważałem, że piję tak jak wszyscy, że wolno mi iść po pracy z kolegami na wódkę.

W okresie dorastania moich dzieci byłem już zaawansowanym alkoholikiem. Zaczęły narastać problemy wychowawcze z dziećmi. Potrafiłem tylko wy magać, nie widząc w swym postępowaniu niczego nagannego. Obwinałem żonę, że nie potrafi wychowywać dzieci.

Przez te wszystkie lata bardzo oddaliłem się od Boga, ale teraz wiem, że Opatrzność Boża czuwała nad moim marnym życiem. Niejednokrotnie mogłem stracić życie. W czasie jazdy samochodem po pijanemu spowodowałem wypadek, który szczęśliwie skończył się bez uszczerbku na zdrowiu dla wszystkich uczestników. Życie „w pijanym widzie” trwało do 2001 roku. Wówczas to, w czerwcu, po wielomiesięcznej walce z samym sobą, z pomocą mojej żony i szefa z pracy, pojechałem do szpitala w Świeciu, bo już nie chciałem dalej tak żyć. Po okresie terapii zamkniętej kontynuowałem terapię otwartą w przychodni odwykowej przy ulicy Dworcowej w Bydgoszczy.

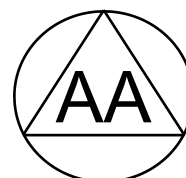
W okresie tym zacząłem odbudowywać na nowo siebie i rodzinę. Brakowało jednak najważniejszego - odbudowania swojej duchowości i pełnego zawierzenia w miłosierdzie Boże. Po około 2 latach abstinencji, kiedy przyszło zmierzyć się ze skutkami swojego wieloletniego pijarstwa w rodzinie, zacząłem tracić zdrowy rozsądek, emocje zaczęły brać górę. Jednak Pan Bóg postawił na mojej drodze ludzi z grup AA, którzy swoim trzeźwym życiem wskazali mi drogę. Trafiłem na rekolekcje trzeźwościowe w okresie Wielkiego Postu w kościele Klarysek. Słuchając, poczułem, że wstępuje we mnie coś, w co wierzyłem, kiedy byłem dzieckiem. Jako ministrant szczerze wierzyłem w Boga. Wiem, że było to działanie Ducha Świętego. Od tamtego czasu mijają 3 lata, w czasie których zaczęły się prawdziwe cuda w mojej rodzinie. Dzięki spotka-

niom trzeźwościowym na Jasnej Górze, w Licheniu, w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach, w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu i na spotkaniach anonimowych alkoholików, pielęgnuję swoją trzeźwość. Uczę się żyć i cieszyć się z życia bez alkoholu. Pokonywanie trudności życiowych jest o wiele łatwiejsze z wiarą w miłosierdzie Boże. Byłem przekreślony jako mąż, ojciec oraz jako człowiek przez wielu ludzi. Teraz, gdy trzymam Pana Jezusa za rękę, a Matkę Bożą za sukienkę, to nie mam czym sięgnąć po kieliszek.

Dzięki przychylności i aprobachie ks. Proboszcza, w domu katechetycznym przy ul. Wyzwolenia 2 odbywają się mityngi AA. Każdy może przyjść, bo są to spotkania otwarte, i zasięgnąć informacji na temat choroby alkoholowej i współzależnienia.

Tadeusz alkoholik

**Grupa AA „Trzeźwość”
Dom Katechetyczny,
ul. Wyzwolenia 2
wszystkie soboty, godzina 16:30.**



INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. **Spowiedź wielkanocna**, na którą przybędą spowiednicy z innych parafii, odbędzie się w Wielki Wtorek od godz. 7:00 do 9:30 i od godz. 15:30 do 19:00. Msze św. w Wielki Wtorek o godz. 7:30, 9:00 i 18:30. Komunię Świętą będziemy rozdawać co pół godziny. Prosimy nie odkładać spowiedzi na ostatni moment przed Świętami, gdyż w Wielkim Tygodniu słuchamy spowiedzi w innych parafiach.
2. **Chrzest św.** odbędzie się w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 12:30, a pouczenie dla rodziców i chrzestnych - w Wielki Czwartek po Mszy św. wieczornej. Następny chrzest będzie w sobotę, 15 kwietnia, na Mszy św. o godz. 12:30, natomiast pouczenie - w sobotę poprzedzającą chrzest, po wieczornej Mszy św.
3. W Wielkim Tygodniu członkowie Akcji Katolickiej **odwiedzają chorych**.
4. Na zakończenie Wielkiego Postu przeżywać będziemy **Święte Triduum Paschalne** (Wielki Czwartek, Piątek i Sobota). Zapraszamy i zachęcamy do licznych udziału w tych pięknych i bogatych ceremoniach:
 - w **Wielki Czwartek** Msza św. o godz. 18:30, a adoracja Pana Jezusa w „ciemnicy” do godz. 22:00,
 - w **Wielki Piątek** ceremonie Wielkiego Piątku o godz. 18:30. O godz. 21:00 gorzkie żale. Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22:00,
 - w **Wielką Sobotę** poświęcenie pokarmów wielkanocnych o godz. 14:00, 15:00, 16:00, 17:00, 18:00. Wigilia Paschalna rozpocznie się o godz. 20:00. Na tę uroczystość przynosimy świece.
5. **Adoracja Pana Jezusa** w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę:
 - godz. 8:00 - 9:30 – Róża (Zelatorka - p. Szkoła),
 - godz. 9:30 - 11:00 – Róża (Zelatorka - p. Placek),
 - godz. 11:00 - 12:30 – Róża (Zelatorka - p. Antowska),
 - godz. 12:30 - 14:00 – Róża (Zelatorka - p. Maciejewska),
 - godz. 14:00 - 15:30 – Róża (Zelator - p. Szczukowski),
 - godz. 15:30 - 16:30 – Ministranci,
 - godz. 16:30 - 17:30 – Lektorzy, młodzież,
 - godz. 17:30 - 18:30 – Oaza Rodzin.
 Adoracja Pana Jezusa w Wielki Czwartek i Wielki Piątek od godz. 20:00 do 22:00 – Akcja Katolicka,
6. Serdecznie zapraszamy na procesję rezurekcyjną i na **rezurekcję o godz. 6:00**.
7. Do Klubu Seniora zapraszamy w każdą drugą sobotę miesiąca.

Sprawy materialne

1. Ofiary do puszek w marcu wyniosły 2.150 zł.
2. Kolejnych 9 rodzin złożyło ofiarę (850 zł) na dalsze prace remontowo-konserwatorskie.

Apel Rady Ekonomicznej

W tym roku przystąpimy do renowacji witraży. Polegać ona będzie na chemicznym i mechanicznym usuwaniu brudu i utlenionej farby, malowaniu, wypalaniu, przeołowianiu, kitowaniu i sklejeniu witraża z szybą ochronną. Koszt renowacji wszystkich witraży wyniesie 32.500 zł.

Koszt poszczególnych witraży:

- w kaplicy 2 witraże (2 x 2.250) – 4.500 zł,
- w prezbiterium 2 witraże (2 x 3.000) – 6.000 zł,
- 5 witraży w nawie kościoła (5 x 3.900) – 19.500 zł,
- 1 nad ołtarzem św. Barbary – 2.500 zł.

W wielu parafiach jest taka praktyka, że konkretne rodziny, oczywiście te, które na to stać, zobowiązują się sfinansować poszczególne inwestycje. W ten sposób ufundowano w niejednym kościele ławki, witraże, ornaty.

Rada Ekonomiczna, działająca przy naszej wspólnocie, zwraca się do parafian z następującą propozycją-prośbą: może i u nas znalazłyby się rodziny, które mogłyby sfinansować renowację poszczególnych witraży. Oczywiście jest to apel skierowany wyłącznie do tych rodzin, które mogą to uczynić bez uszczerbku dla własnego standardu życiowego.

Liczymy na zrozumienie, poparcie i współpracę.

Rada Ekonomiczna

Zostali ochrzczeni

Maja Kortas, ur. 24.01.2006 r.
 Alan Rozen, ur. 11.06.2006 r.
 Marta Dorsch, ur. 07.11.2006 r.
 Kajetan Krzanowski, ur. 07.11.2006 r.
 Oskar Porczyński, ur. 12.01.2007 r.
 Jakub Janicki, ur. 27.12.2007 r.
 Michał Litewski, ur. 17.02.2007 r.
 Anna Krajczewska, ur. 23.05.2006 r.
 Jakub Kawałkowski, ur. 15.12.2006 r.
 Wiktoria Jarocho, ur. 28.02.2007 r.
 Oliwier Michalski, ur. 20.11.2005 r.
 Dawid Zgiep, ur. 29.12.2006 r.
 Jakub Lewandowski, ur. 01.10.2006 r.

Odeszli do wieczności

Joanna Morzyńska, lat 93, z ul. Fordońskiej,
 Marek Baranowski, lat 42, z ul. Celnej,
 Lucylia Papke, lat 59, z ul. Bydgoskiej,
 Edmund Twardowski, lat 69, z ul. Fordońskiej.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Krystyna Karpińska, Zbigniew Żurowski.

Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.

Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy.

Nabożeństwo gorzkich żali liczy 300 lat

Popularne w całej Polsce, a nawet w niektórych innych krajach, nabożeństwo wielkopostne gorzkich żali obchodzi w tym roku 300. rocznicę powstania. Po raz pierwszy odprawiono je w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu w 1707 r. w warszawskim kościele (obecnie w bazylice) Świętego Krzyża, prowadzonego przez księży misjonarzy. I właśnie pochodzący z tego zgromadzenia ksiądz Wawrzyniec Stanisław Benik (1674-1720) był autorem, a także redaktorem i wydawcą nowego nabożeństwa. Początkowo w owych nabożeństwach uczestniczyli tylko księża w szatach liturgicznych, gdy jednak popularność takich widowisk rosła, coraz częściej stroje kościelne zastępowano kostiumami, a zamiast duchownych występowali świeccy. Powstały wówczas bractwa dla pielęgnowania Misteriów Męki Pańskiej. Te właśnie misteria dały początek oddzielnym nabożeństwom, zwanym pasjami, na które składały się zazwyczaj trzy krótkie fragmenty z Ewangelii, pieśni i modlitwy łacińskie oraz pieśni polskie. Z tych nabożeństw wyrastają bezpośrednio gorzkie żale.

Dzięki polskim misjonarzom gorzkie żale trafiły do innych krajów, np. do Chin i na Ukrainę. Przełożono je również na inne języki obce, najpierw - w 1750 roku - na język litewski, a następnie m.in. na język angielski i język niemiecki.

Tekst nabożeństwa w ciągu trzech wieków nie uległ większym zmianom, poza umiarkowanym przystosowaniem słownictwa i pi-

sowni do naszych czasów. Melodia natomiast zmieniała się, i dziś nie wiadomo dokładnie, jak brzmiała pierwotnie.

Najstarsza pierwotna znana wersja pochodzi ze śpiewnika księdza Michała Marcina Mioduszeńskiego CM z roku 1838, a współczesna melodia opracowana została w 1934 roku przez misjonarza księdza Wendelina Świerczka.

Obecnie trwa jubileusz nabożeństw, które od wielu lat przeżywają swój renesans w całej Polsce, o czym świadczą tłumy uczestniczących w nim wiernych. Szczególnie duże zainteresowanie budzi ono w swej kolebce – kościele Świętego Krzyża, skąd od kilku lat transmituje je na cały kraj i świat Radio Maryja. Owe transmisje skierowane są do ludzi chorych i starszych, którzy nie mogą wziąć bezpośrednio udziału w tym nabożeństwie.

Również od kilku lat kazania pasyjne głoszą hierarchowie kościelni, m.in. kard. Józef Glemp oraz biskupi: Piotr Jarecki, Andrzej Dziuba i Józef Zawitkowski.

W tym roku kaznodzieją jest biskup warszawsko-praski abp Sławoj Leszek Głódź.

W naszej parafii kazania pasyjne głosi ks. Jarosław Balcer. W swej niezwykle głębi i prostocie myśli przekazuje nam treści trzech

części gorzkich żali. Dzięki wygłoszonemu słowu ks. Jarosława doświadczamy duchowej mocy i piękna, w którym zawarte są głębokie pokłady ludzkiego serca. Ksiądz Jarosław w swych kazaniach pasyjnych zachęca nas, byśmy w życiu rodzinnym czerpali natchnienie z tego źródła, zachęca do refleksji nad dźwiganiem własnego krzyża. Z retoryczną łatwością łączy temat ciężaru naszego krzyża z liturgicznym czasem pokuty i nawrócenia. Zaprasza do otwarcia serc i wsłuchania się w głos, który chce prowadzić nas po najważniejszej z życiowych dróg – drodze do świętości.



Dziękuję ks. Jarosławowi Balcerowi i życzę Jemu, wszystkim parafianom i sobie samemu, aby TRZYWIEKOWE NABOŻEŃSTWO GORZKICH ŻALI przybliżyło nas do coraz lepszego poznania Jezusa Chrystusa naszego Pana Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Jerzy Zaporowicz

Z tamtych lat

Moje Fordońskie Abecadło

A - Alleluja

Przygotowujemy się do nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Pańskiego - post, droga krzyżowa, gorzkie żale, rekolekcje. Z tamtych lat w pamięci utkwił mi fragment rekolekcji głoszonych wówczas przez zakonnik.

Otóż: Jest czas wojny, obóz jeniecki, dwóch jeńców planuje ucieczkę z obozu. Gdy już wszystko jest zaplanowane, nagle jeden z nich rezygnuje z ucieczki, ale daje swemu

kompanowi małe zawiniątko i mówi: to jest kromka chleba, która może utrzymać cię przy życiu, pozwoli przetrwać najgorsze, ale pamiętaj, zjedz ją tylko wtedy, kiedy naprawdę nie będziesz miał siły, jeśli dasz radę, to nie odwijaj jej. Kompan uciekł. Udało się. Długo szukał pomocy, był bardzo głodny, ale gdy miał już odwinąć zawiniątko z chlebem, przypominał sobie słowa współwieźnia. I tak udało mu się dotrzeć do jakiegoś schronienia. Po jakimś czasie, gdy już był bezpiecz-

ny, odwinął owo zawiniątko. I cóż się okazało. Otóż wcale nie był to chleb, ale zwykła kora z drzewa, która pomogła mu przetrwać najgorsze.

Pamiętam to do dziś. Myślę, że każdy z nas powinien mieć takie tajemnicze zawiniątko, które pomogłoby mu mieć nadzieję do końca.

Po rekolekcjach „Wielki Wtorek” - najbardziej pamiętam jak wszyscy szliśmy do kościoła do spowiedzi - chyba cały Fordon. Już wtedy było tak uroczyście, wyczuwało się świąteczny nastrój. Po wszystkich obrzędach wielkopostnych - Wielka Niedziela. Alleluja - jak uroczyście.

B.O.

Wielki Post u św. Mikołaja



Dzieci, pod kierunkiem katechетки p. Krystyny Lubińskiej, przygotowały i prowadziły nabożeństwo drogi krzyżowej.



Dolina Śmierci

